

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, sfożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 tam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym sąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 8

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 21 stycznia 1936 r.

Rok 17

Choroba króla Jerzego V. 4000 poległych w bitwie nad rzeką Ganale

Londyn. Mała wioska w hrabstwie Norfolk, Darsingham, gdzie znajduje się pałac królewski Sandringham, stanowi w chwili obecnej wyłączny punkt zainteresowania całej wielkiej Brytanji. Około 100 dziennikarzy reprezentujących prasę całego świata, zjechało do tej wioski, wyczekując wiadomości o stanie zdrowia króla Jerzego. Obecnie nie stanowi już tajemnicy, że stan króla jest tak bardzo ciężki, że liczyć się należy w każdej chwili z najgorszymi konsekwencjami. Tętno słabnie. Działalność serca stopniowo zanika i tylko dzięki zastosowaniu sztucznego oddychania dostojny pacjent utrzymywany jest przy życiu. Ostatni biuletyn, który wywieszony został w południe, głosił, że król spędził noc niespokojnie, ale zdołał siły swoje utrzymać. W kołach politycznych największe zainteresowanie wywołał fakt, że ks. Walji i ks. Yorku opuścili w południe pałac Sandringham i samochodem udali się do Londynu. Ks. Yorku odrzucał do Windsoru, aby zobaczyć się z małżonką, albowiem księżna Yorku, która przechodziła zapalenie płuc, leży jeszcze w rezydencji windsorskiej. Książę Walji natomiast udał się na Downingstreet i odbył z premierem Baldwinem konferencję, która trwała całą godzinę. Komunikat oficjalny o wyniku tej narady ma być ogłoszony później. Narazie utrzymuje się przekonanie, że narada dotyczyła ewentualnego mianowania t. zw. radców stanu, którzy-

by na wypadek przedłużenia choroby króla zastąpili go w funkcjach połączonych z uprawnieniami suwerennymi, zwłaszcza o ile chodzi o podpisywanie dokumentów państwowych. Podobne zarządzenia były wydane przed 7 laty, gdy król Jerzy ciężko chorował.

Zarówno ks. Walji jak i ks. Yorku, powrócili w niedzielę wieczorem spowrotem do Sandringham, dokąd ponadto udał się również najmłodszy syn króla książę Kentu z małżonką.

Londyn. Położony niedaleko Sandringham szpital w Kingslynn otrzymał polecenie zarezerwowania dla domu królewskiego zapasu tlenu. Przez cały wieczór wczorajszego tłumy mieszkańców stolicy przybywały do Sandringham, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia króla. Nieogłoszenie biuletynów w godzinach wieczornych wzbudziło pewne nadzieje. Przed pałacem Windsorskim również gromadziły się tłumy, komentując ostatnie wiadomości o stanie zdrowia króla Jerzego V.

Paryż. Londyński korespondent „Le Matin” donosi, że według oświadczenia kół miarodajnych na czas choroby króla Jerzego V dla załatwienia spraw bieżących będzie powołana rada regencyjna, w której skład wejdą: królowa, ks. Walji, ks. Yorku, lord kanclerz, arcybiskup Canterbury i premier Baldwin.

Rzym. — Komunikat urzędowy 99. Marszałek Badoglio telegrafuje: Bitwa nad rzeką Ganale Doria rozpoczęła dnia 12 stycznia przez armję gen. Grazianiego zakończyła się całkowitem zwycięstwem wojsk włoskich. — Przeciwnik zwyciężony cofa się wszędzie. Opór ostatnich oddziałów arjer-gardy wojsk rasa Desty rozproszyły się wzdłuż drogi karawanowej. Na kilku odcinkach włoskie oddziały zmotoryzowane posunęły się wczoraj o 120 km. naprzód od bazy wyjściowej tych oddziałów. Znakomite współdziałanie piechoty, samochodów pancernych, artylerji i lotnictwa poczyniło przeciwnikowi ciężkie straty. — Do wczoraj naliczono 4 tys. poległych. W czasie pierwszego dnia bitwy ujęto wielu jeńców. Wzięto też znaczną ilość karabinów maszynowych i kilka dział. Straty wśród oddziałów, złożonych z

Włochów, są minimalne. Dzielność oddziałów włoskich, tubylczych i dubatów była ponad wszelką pochwałę.

Na froncie erytrejskim lotnicy włoscy bombardowali przeciwników na odcinku Tembien na Amba-Aradam i Kworam.

SAMOLOT WŁOSKI LĄDOWAŁ W SUDANIE.

Londyn. Reuter donosi: Rząd włoski został zawiadomiony, że samolot włoski z 4-ma osobami załogi, który wylądował w Sudanie dnia 15 stycznia został internowany w mieście Port Sudan zgodnie z przepisami o neutralności, zawartymi w konwencji haskiej z 1925 r. Włochy były uprzedzone w październiku 1935 r. przez W. Brytanję o tem, że w Sudanie będą stosowane powyżej wspomniane przepisy.

Koło Rolników Sejmu podejmuje akcję dalszej redukcji wydatków państwowych

Warszawa. Koło Rolników Sejmu na zebraniu w dniu 17. bm., omawiając sprawę preliminarza budżetowego stwierdza, że przedłożony budżet państwa odzwierciedla duży wysiłek Rządu w kierunku urealnienia tego budżetu. Niemniej koło rolników wyraża

opinię, że należy szukać w budżecie dalszych oszczędności. Z tych względów Koło Rolników postanawia podjąć akcję, zmierzającą do dalszej redukcji wydatków Państwa o sumę około 100 milionów zł.

„Osservatore Romano” o prześladowaniu katolików w Niemczech

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano” komentując wiadomość, iż rząd niemiecki wydał zarządzenie zapowiadające ustanowienie podatku od opłat za msze święte w kościołach katolickich, pisze, że zarządzenie to jest jednym z tych aktów obrazy bardziej natury moralnej niż materialnej, które cechują wszelkie prześladowania bez względu na pretekst lub zasadę, która ją ożawia. Narodowy Socjalizm — pisze „Osservatore Romano” — podaje dziś rękę inicjatywie, która istniała w czasach masonskiego anty-

kleryzmu we Włoszech. Inicjatywa ta jednak nigdy nie dała zamierzonych wyników, gdyż chodzi w danym wypadku nie o stałe i określone dochody kleru, ale o ofiary szczególnie delikatne i osobliwe, które mogą być raz większe a raz mniejsze. Istotą zarządzenia jest dokonanie cynicznej obrazy w stosunku do świętości i wolności kościoła, albowiem zarządzenie to traktuje chrześcijańską jałmużnę jako handel oraz stwarza przeszkody w aktach życia religijnego.

za zupełnie nieuzasadnioną, zawiesiły działalność zarządu cechu i wyznaczyły tymczasowego zarządcę.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE NA UNIWEKSYTECIE POZNAŃSKIM

Poznań. — W ostatnich dniach na wydziale lekarskim i farmaceutycznym Uniwersytetu Poznańskiego doszło do zajść antyżydowskich. Studenci żydzi, którzy nie chcieli zająć wyznaczonych im miejsc, zostali usunięci z sal wykładowych.

BERŁO MATKI BOSKIEJ SWARZEWSKIEJ ZNALEZIONO W WARSZAWIE.

Część skradzionych w kościele swarzewskim cennych przedmiotów odnalazła policja w Warszawie. W posiadaniu policji jest berło z cudownej figury Matki Boskiej Swarzewskiej i złoty kielich. Podobno są widoki odzyskania wszystkich zrabowanych przedmiotów.

MIN. BECK W DRODZE DO GENEWY

Paryż. — P. minister Beck przybył do Paryża w niedzielę o godz. 9.50. — Na dworcu północnym powitali p. ministra ambasador Chłapowski oraz se-

retarz generalny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Leger. Z dworca p. minister Beck odjechał do ambasady R. P., poczem o godzinie 13-tej udał się w dalszą drogę do Genewy.

OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI.

Paryż. Z Chambery w Sabaudji donoszą: W okolicy jeziora Bourget nastąpiło osunięcie się terenu na przestrzeni 50 tys. m. kw. 12 domów uległo zniszczeniu. Wszelka komunikacja ze światem zewnętrznym, a rejonem nawiedzonym przez katastrofę, została przerwana. Według ostatnich wiadomości, nikt z mieszkańców zniszczonych domów nie zginął. 4 osoby są ranne.

NIELEGALNY HANDEL WALUTAMI.

Rzym. W Neapolu wykryto wielką organizację bankierów trudniących się nielegalnym handlem walutami. Głównych winowajców Gaudio i Tufano skazano na znaczne grzywny pieniężne oraz zesłanie na wyspy. Inni członkowie organizacji, która obejmowała również Rzym, Genewę, Trjst i Palermo, skazani zostali na kary pieniężne i więzienie.

Z PALACEMI SIĘ PAPIEROSAMI ZA POGRZEBEM...

W Ostrowie odbył się w środę niedzienny obrzęd pogrzebowy. Zmarł tam „bezbożnik” niejaki Bronisław Potyński, który przed śmiercią nie pogodził się z Bogiem, wskutek czego odmówiono mu pogrzebu katolickiego.

Pogrzeb odbył się więc na miejscu niepoświęconem w swoisty sposób. — Uczestnicy pogrzebu kroczyli za trumną... w kapeluszach i czapkach, a nawet pałac papierosy! Trumna była

przykryta zielonym materiałem z napisem: „Dziękuję za spełnienie moich życzeń i żegnam ma rodzinę, przyjaciół hasłem „Wolność”.

Uczestnicy pogrzebu usiłowali na cmentarzu wygłosić przemówienie, do czego jednak nie dopuściła policja.

RZĄD NIE ŻARTUJE.

Warszawa. — Dnia 14 bm. powziął cech piekarzy m. st. Warszawy na zebraniu uchwałę o podwyższeniu ceny pieczywa, która miała wynosić 15 do 20 procent. Władze uznały uchwałę

Co słychać?

W KRAJU:

+ P. Prezydent Rzplitej przyjął p. min. Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego.

ZAGRANICĄ:

+ Donoszą z La Paz, że władzom tamtejszym zameldowano, iż samolot trzymotorowy, widziany w locie z Cochabamba do La Paz rozbił się pod Challavinto. 13 osób poniosło śmierć.

+ W pobliżu Granthall w hrabstwie Lincoln, (Anglia) parowóz najechał na 12 robotników, zajętych przy naprawie toru. 5-ciu z nich poniosło śmierć, 7-miu zaś odniosło poważne rany.

+ W pobliżu Vetlandu w prowincji Smaland (Szwecja) samochód spadł do rzeki, przy czym 6 osób poniosło śmierć. Podczas akcji ratunkowej omal nie utonął jedna osoba.

+ Odpowiedź włoska na notę szwedzką w sprawie bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża w Abisynji nie będzie ogłoszona w najbliższej przyszłości.

Co będzie parcelowane w bieżącym roku

Niżej podane Starostwa podają do roku.

W powiecie kartuskim Leżno 388 ha, Tuchom 40 ha, Barniewice 121 ha, termin składania wniosków do dnia 1 lutego 1936 roku.

W powiecie brodniskim Opalenica 125 ha, Dzieżno 108,52 ha, termin składania wniosków do dnia 8 lutego 1936 roku.

W powiecie działdowskim Cibórz 147 ha, Ciechanówko 350 ha i w Rynek termin składania wniosków do dnia 8 lutego 1936 roku.

W powiecie morskim Krokowo 660 ha, Połczyno 197 ha, termin składania wniosków do dnia 15 lutego rb.

Chcący nabyć z tych majątków ziemie wzywają do złożenia przepisowych zgłoszeń do odpowiednich starostw w w oznaczonych terminach.

Zgłoszenia złożone po oznaczonym czasie nie będą uwzględniane.

Zgłoszenia na nabycie ziemi nie podlegają opłacie stempowej. Druki zgłoszeń wydają bezpłatnie wszystkie starostwa. Wiadomości osobom zainteresowanym, że przystępują do parcelacji majątków państwowych a mianowicie:

Uratowani lotnicy

Londyn. Ministerstwo kolonii ogłasza depeszę komendanta statku „Discovery 2”. Po przybyciu do zatoki wielorybnej na lodowym przedmurzu Rossa (na Antarktydzie tj. lądzie pod biegunem południowym) załoga zauważyła namiot koloru pomarańczowego wzniesiony na lodowcu. Z parowca wysłano rakietę, ale nie otrzymano odpowiedzi. Wysłano samolot, który doleciał do znajdującego się w odległości 5 mil byłego obozowiska Byrda, noszącego nazwę Little America. Tam spostrzeżono Kenyona, towarzysza wyprawy Ellswortha, zrzuczonego na spadochronie żywność i listy.

Kenyon udał się wówczas na spotkanie ekipy ratunkowej. Kenyon odpowiedział, że lotnicy amerykańscy, obecnie uratowani, będąc w odległości 20 mil angielskich od Little America, stwierdzili brak benzyny. Wobec tego odjechali do dawnego obozowiska Byrda na sankach. Kenyon i Ellsworth są zdrowi.

Według dalszej depeszy iskrowej, otrzymanej od komendanta parowca „Discovery 2” amerykański badacz Antarktydy Lincoln Ellsworth i jego pilot Hollick Kenyon zostali przewiezieni na pokład statku ratowniczego.

Rzemiosło domaga się decentralizacji przetargów

Kwestia przetargów na roboty i dostawy na rzecz Skarbu Państwa, samorządów i instytucji publicznych jest nieuregulowana i daje możliwość nadużyć z uwagi na nieprzestrzeganie przepisów. Często władze centralne w Warszawie podają do wiadomości samorządu gospodarczego oferty na wykonanie robót i dostaw. Z przykrością jednak stwierdzić należy, że dotychczas prawie ani jedna oferta przedsiębiorców, zamieszkujących na terenie województwa pomorskiego, a złożona władzom centralnym na wykonanie jakichkolwiek robót i dostaw, nie została uwzględniona.

Problem dostaw należy stanowczo zreformować, pierwszym zaś krokiem ku temu będzie decentralizacja wszelkich dostaw na rachunek

Skarbu Państwa i podzielenia ich według potrzeb danego województwa.

Latwiej bowiem oierentowi zorientować się na mniejszym terenie, czy jego oferta ma widoki powodzenia. Zresztą i nadzór nad produkcją, odbiór oraz ewent. dokonanie poprawek może być sprawniejszym i tańszym.

Samorząd gospodarczy czyni usilne starania w kierunku rewizji dotychczasowych praktyk w dziedzinie dostaw i uzyskania zmiany obecnego stanu rzeczy, a w szczególności spowodowania podziału całej dostawy według potrzeb regionalnych, gdyż obecnie zupełnie wykluczoną jest uzyskanie przez rzemieślników względnie spółdzielnie drobnych wytwórców jakichkolwiek dostaw.

W powiecie wąbrzeskim Bartoszewice i Trzcieńsk, razem 150 ha, termin składania wniosków dnia 1 lutego 1936 roku.

W powiecie grudziądzkim Annowo 256 ha, Orle 228 ha, Kitońsko 62 ha, Wielkie Łniska 382 ha, termin składania wniosków do dnia 10 lutego 1936

Od 20 b. m. przyjmują pp. listonosze przedpłatę na Głos Wąbrzeski

WYROK W PROCESIE STAWISKIEGO.

Paryż. — W procesie oskarżonych o udział w oszustwach Stawiskiego sąd ogłosił wyrok. Farault, były taksator kasy kredytowej Orleanu, b. adwokat Gaulier, Arlete Stawiska (wdowa po Stawiskim), b. inspektor policji Digoïn, b. dyr. wydawnictwa „La Volonte” Dubarry, b. dyr. wydawnictwa „La Liberte” Camile Aynard, Paul Levy, dziennikarz Darius, b. adwokat Guibaud-Ribaud, de Pardon i Romagnino zostali uniewinnieni.

Skazani zostali na kary ciężkich robót lub więzienia:

B. dyrektor towarzystwa kredytowego miejskiego w Bayonne, Tissier — na 7 lat ciężkich robót, b. deputowany i b. burmistrz Bayonne, Garat — na 2 lata więzienia, b. dyrektor musik-hallu Empire — Henry Hayotte — na 7 lat więzienia, b. taksator towarzystwa kredytowego w Bayonne, Cohen — na 5 lat więzienia, b. dyrektor towarzystwa kredytowego w Orleanie — Desbrosses — na 5 lat więzienia, b. dyr. towarzystwa ubezpieczeń Guebin — na 5 lat więzienia, b. generał — Bardi de Fourtou — na 2 lata więzienia, Hatot — na 2 lata więzienia i deputowany Gaston Bonnaure — na rok więzienia z zawieszeniem kary.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

INDJANIE WYMIERAJĄ.

NOWY JORK. — Rząd Stanów Zjednoczonych A. P. wydaje rokrocznie kilka milionów, celem podtrzymania w rezerwach starej kultury i obyczajów Indian. Lecz nawet w mało zaludnionych i odwiedzianych krajach Arizony, Teksasu i Nowego Meksyku rezultaty tej pomocy są bardzo nikłe. Radio, automobilizm, turystyka — coraz więcej ujemnie wpływają na zwyczaje Indian. Lecz o wiele gorszym zjawiskiem jest pogarszanie się stanu zdrowotnego wśród Indian, wskutek szerzenia się chorób oraz degeneracji „cywilizowanymi środkami”, jak alkohol, narkotyki, nikotyna. Jak statystyka wykazuje, żyje już tylko 332.000 Indian. — Ostatnio pisma doniosły wielce sensacyjną wiadomość, że osiągnięte rekordy podczas zawodów sportowych Indian w strzelaniu, jeździe konnej, i t. p. były osiągnięte przez „białe twarze”, które upodobały się do Indian, przez sztuczne opalanie się.

ZAKŁAD O 50.000 CAŁUSÓW.

Naturalnie zakład ma miejsce w Ameryce. Nikt inny tylko jeden z cowbojów wpadł na pomysł zawarcia zakładu, że w ciągu 12 miesięcy pocałuje 50.000 pięknych dziewcząt. Początkowo sądzono, że to jest piątki żart. Z biegiem czasu przekonano się, że od miejscowości do miejscowości jeździ przystojny cowboy, który zdobywa niezliczoną ilość całusów. W Ameryce zawrzało. Organizacje kobiece wystąpiły przeciwko tego rodzaju zakładowi. Lecz wywarło to wręcz odwrotny skutek. Młode dziewczęta same pomagają temu pożeraczowi całusów, zdobywając ich. Nie pomógł list własnej żony, zrywającej z ekscentrycznym małżonkiem. Cowboy z dnia na dzień dopełnia liczbę zdobytych pocałunków.

VIRGIL MARKHAM

DJABEL KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

56)

— A w zimie?

— W zimie? Jeżdżę łódką na jezioro... Od czasu do czasu złowi się jesiotra, czy inną rybkę, zależy od sezonu.

— Gdzie mógłbym tu stanąć? Jest tu jaki pensjonat czy zajazd dla podróżnych?

— Dla podróżnych? Nie, panie, teraz jeszcze wszystko jest zamknięte. Ale może u mnie? Dam nocleg i śniadanie. Poza tem może pan jadać u Mooney'a.

— Doskonale — rzekłem, potrząsając go za rękę.

— Czy mogę zapytać, co pana sprowadziło do naszego miasteczka? — zapytał po drugiej kolejce.

— Bez obrazu, panie.

— Nie obrażam się — odparłem. — Może pan pytać, o co się panu podoba, panie Jobson. Sam będę ludziom mówił, poco tu przyjechałem, bo może mi w czemś pomogą.

— Pomogą, panie?

— Szukam jednej osoby, która musiała mieszkać w tych stronach przed niewiele laty.

— Jak się nazywała? — zapytał przy trzeciej kolejce.

— O, tego nie wiem — odrzuciłem ze śmiechem. — Gdybym wiedział, to przecieżyłbym —

Podniosłem szklankę, a Jobson rzekł:

— Rozumiem, panie, tylko, że zwykle człowiek wie, jak się nazywa jego zguba.

— Ja nie wiem. Wiem, że podała się raz za Filadelfję Boston, ale to nie mogło być prawdziwe nazwisko, takie śmieszne...

Na twarzy Jobsona odbiło się zdumienie. Sięgnął ręką do łysiny i wykrzyknął:

— Najprawdziwsze, panie. Znam młodą panią, Filadelfję Boston!

— Co — wrzasnąłem. — Znasz pan Fi-la-del-fję Bo-ston? Czy to możliwe?

— Stary pan Boston był dziwak — odparł mój informator. — Nim się dorobił, należał do sekty — mamy tu sekt do licha i trochę — należał do Chrystadelfjanów i potem uparł się, żeby dać córce imię Filadelfja. Znałem i inne Filadelfje.

Byłem pod oszłamijacem wrażeniem. Gdybym przeczuł, że to było prawdziwe nazwisko, byłbym uniknął tylu zachodów i straty czasu!... Cisnęło mi się na usta sto pytań, jedne pilniejsze od drugich, ale mi w tem przeszkodziło.

Koło drugiego końca kontuaru stał ogromny, rudy drab, otoczony tłumem wielbicieli, przechwalał się grzmącym głosem, któremu akompaniował chór potakiwań.

Nagle zobaczyłem go przed sobą. Oczy miał niebieskie, jakby melancholijne, czoło, zorane linjami, wskazującymi na sześćdziesiątkę lub więcej, ale w rudej, zjeżonej brodzie ani jednego siwego włosa.

— Pan pyta Jobsona o Bostonów? — zahuczał.

— Właśnie. Musieli tu mieszkać gdzieś niedaleko.

— Tak — potwierdził. — Stary Boston wybudował dom w lesie w Two-mile. Mówiono, że wpakował w niego pięćdziesiąt tysięcy, a na owe czasy to była ładna sumka. Pan, widzę, obcy w tych stronach?

— Tak, ale ogromnie mi zależy na odwiedzeniu tego domu. Czy tam można dojść pieszo? Czy to niedaleko stąd?

— Można, dlaczego nie?

Kilku satelitów rudego zaczęło śmiać się skwapliwie, na wypadek gdyby to miał być dowcip. Ale on spojrzał na nich i śmiech umilkł.

— W takim razie idę — oznajmiłem. — Zaraz, jak tu stoję, panie Jobson. Pan zabierzesz moje rzeczy do siebie, a ja pójdę do domu Bostonów. Muszę iść, nie mogę czekać do jutra.

Rozległ się szmer głosów. Jobson chciał zaprotestować, ale spotkał się ze wzrokiem Rudego i umilkł.

— Wyjdźmy na dwór, to pokażę panu drogę — ofiarował się Rudy.

— Wpierw się jeszcze napiję — odparłem. — Funduję wszystkim, co kto chce.

Kiedy wychyliłem piątą kolejkę, Rudy, który stał w wyczekującej postawie z rękami na biodrach, poprowadził mnie ku drzwiom.

— Moja walizka, panie Jobson? — zawołałem od drzwi.

— Zabiorę ją do domu, panie — odpowiedział szczególnym tonem, na który wtedy nie zwróciłem uwagi z nadmiaru podniecenia. — Drugi, na prawo od oberży, z ogródkiem od frontu.

Rudy wyprowadził mnie na skraj miasteczka i pokazał mi kierunek mojej drogi. Główna ulica przechodziła w niebrukowany szlak, wijący się pod górę.

Nie pamiętam dobrze jak szedłem i którądy, gdyż byłem zamroczony, dość, że na początku zabłądziłem. Najpierw przyswiecały mi latarnie przydrożne, potem tylko księżyc. Przypominam sobie niewyraźnie, że bawiłem się w chowanego z dalekiem, zielonem światłem sygnału kolejowego, które mi ciągle znikło za drzewami. Byłem tak znudzony, że ledwie powłóczyłem nogami. Wkońcu, zwabiony dalekiem lśnieniem wody, przeprawiłem się przez unawożone pole i stanąłem nad dużym stawem.

Wiedziałem, że dom znajdował się w lasach, za stawem, ale dzieliła mnie jeszcze od niego głęboka bagnista dolina. Jedynie „suche” przejście — ścieżka — było o tej porze roku nie lepsze od zoranego pola. Zapadałem się w grząskim błocie po kostki.

Zbliżając się do lasów, zrobiłem odkrycie, mianowicie, że zaniedbana ścieżka była niegdyś szerokim traktem, po którym musiał się odbywać ruch w obie strony.

Lotnicy-rozbitkowie

Dwaj porucznicy-lotnicy francuskiej armii kolonialnej w Indochinach, Retourant i Briant, przedsięwzięli byli lot do Chin. O lotnikach tych słuch wszelki zaginął, a pilotowany przez nich wodnopłatowiec, pomimo długotrwałych i dokładnych poszukiwań, nie został odnaleziony. Los pilotów zdawał się być przesądzony, gdy z Singapuru nadeszła wiadomość, opiewająca, że zaginioni oficerowie uratowani zostali przez towarowy statek japoński, który wysadził ich na ląd w porcie Singapore. Porucznik Briant referuje o swoich i towarzysza przeżyciach jak następuje:

Znajdowaliśmy się nad otwartym morzem w oddaleniu około 120 mil od Sargonu, kiedy ku naszemu przerażeniu stwierdziliśmy, że motor działa nieprawidłowo. Ponieważ defekt nie mógł być usunięty, więc zmuszeni byliśmy wodować. Udało nam się maszynę dość szczęśliwie osadzić na wodzie, nie mogliśmy jednak zapobiec uszkodzeniu pływaków. Pierwszą troską naszą było teraz naprawienie motoru; wnet jednak przekonaliśmy się, że roboty tej w żaden sposób wykonać nie zdołamy. Musieliśmy zatem pogodzić się z myślą, że dni kilka zmuszeni będziemy tułać się po morzu, aż jakiś statek nas dostrzeże i wyratuje z opresji.

Poszatkowo niezbyt przejmowaliśmy się naszym położeniem, nie zdając sobie sprawy z faktu, że życie nasze wisiało na włosku. Dzień minął, lecz śladu dymu na horyzoncie nie zauważyliśmy. Noc spędziliśmy dość niespokojnie, gdyż dolegał nam głód i pragnienie. Nazajutrz rano zabraliśmy się do wydobywania wody z tanku motoru. Smak tej wody był obrzydliwy; bądź co bądź jednak odzyskaliśmy pewną rzeźkość. Natomiast uczucie głodu stawało się coraz bardziej dokuczliwe; ale na to nie było sposobu. Położenie nasze pogarszało się z godziny na godzinę. Aparat, w niepokojący sposób przechylił się na stronę i, przy jakimkolwiek naszym niezręcznym poruszeniu, mógł się wywrócić. Wobec tego skazani byliśmy na pozostanie w całkowitym niemal bezruchu. Nie byliśmy też zachwyceni skonstatowaniem faktu, że całe stado rekinów pojawiło się w pobliżu naszego miejsca przebywania, niby przeczuwając, że tu wkrótce będzie można „coś przekąsić”. I było nam na duszy, jak przypuszczaliśmy bywa ranionemu zwierzęciu, które

człgając się ostatnim wysiłkiem sił — dostrzeże krążące nad sobą stado krwiożerczych sępów... Rekiny stawały się coraz bardziej napastliwe, a gdy ich białe cielska poczęły wynurzać się tuż obok naszych pływaków, Retourant nie wytrzymał i, pochwytywszy wiosło, poczał nim walić w „morskich tygrysów”. Wkrótce jednak musiał zabawy tej zaniechać, bo aparat nasz nie znoślił żadnych gwałtowniejszych ruchów. — Chcę tutaj stwierdzić, że jako lotnik i żołnierz nieraz już patrzyłem w oko śmierci, lecz że będę kiedyś wydany na jej pastwę całkowicie bezbranny, tego nigdy nie przypuszczałem.

Tak minęły dwa dni i trzy noce. Głód dobijał nas ostatecznie... Znikąd pomocy! A wokół ten pustynny bezmiar wodny... W pewnej chwili zauważyliśmy, że nasza pocziwa maszyna zaczyna tonąć... Wśród rekinów zakotłowało się, sądziły widocznie, że upragniona chwila się zbliża... I wtenczas, aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę z bezskuteczności tego wysiłku, poczęliśmy rozpaczliwie wołać, krzycząc, wzywając ratunku...

I stała się rzecz, granicząca z cudem. Z mgieł wieczornych wyłonił się

statek. To nie jest żaden „okręt-widmo”... Był to japoński statek handlowy, który usłyszał nasze wołanie i przybył nam na ratunek. Staliśmy już po pas w wodzie, gdy łódź okrętowa do nas dotarła. Przestrzeń kilkunastu metrów, dzieląca nas od łodzi, udało nam się szczęśliwie przepłynąć. Rekiny, spłoszone widocznie warkotem śruby okrętowej, nie zaatakowały nas.

Japończycy zaopiekowali się nami serdecznie, a gdy rankiem przebudziłem się w przytulnej kajucie, przeżycie nasze wydało się nam jeno niesamowitym, koszmarnym snem.

Idylla mała taka...

W ogrodzie zoologicznym w Sidney, karmiono młode węże ropuchami. Wkrótce zauważono, że w niewyjaśniony sposób znikają całe gniazda młodych węży. Zarząd ogrodu rozpoczął energiczne poszukiwania, w obawie, aby przez zniknięcie groźnych gadów nie wynikły jakie niebezpieczeństwa. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Zarządzono pilną obserwację, która wykazała, że ropuchy nie czekają aż zostaną połknięte, same pożarły w międzyczasie młode węże.



Sześciocentnarowy tuńczyk

złapał się na wędkę. Obok: Julian Crandall, szczęśliwy wędkarz, który ze złapaną rybą walczył 16 godzin, zanim przyholował ją do brzozy. Okazało się, że łup jego waży 6 centnarów.



Co Amerykanie robią z komunistami?

Jeden z agitatorów komunistycznych, który wraz z kilku innymi towarzyszami został w Santa Rosa przez wzburzony tłum pobity, obłany smołom i obsypany pierzem.

Mieszkańcy Sremu grożą strajkiem

Srem. Komitet obrony przed likwidacją powiatu śremskiego pracuje bardzo intensywnie. Poszczególne stowarzyszenia zainteresowane likwidacją odbywają zebrania protestacyjne, z których uchwalone protesty, wysyłane są do wojewody poznańskiego, ministra spraw wewnętrznych, premiera, wicepremiera i min. przemysłu i handlu.

Do Warszawy wyjechała ostatnio delegacja, której zadaniem jest przedstawienie p. Ministrowi spraw wewn. protestów i memoriału, w którym przedstawione są złe i dobre strony likwidacji.

Nastroj wśród społeczeństwa jest bardzo podniecony. Krąży mnóstwo plotek i fałszywych wieści. Protesty są bardzo ostro redagowane. Na jednym z zebrania, jeden z restauratorów postawił wniosek, aby w razie likwidacji powiatu, ogłosić strajk w całym powiecie, nie płacić żadnych podatków, aż do odwołania decyzji. Wynika z tego, że mieszkańcy są bardzo ostro nastawieni i że istotnie likwidacja powiatu godzi w ich podstawy materialne. Samorząd miejski w razie likwidacji stoi przed ruiną gospodarczą, wobec zobowiązań, jakie zaciągnął na prace inwestycyjne. Z wielką niecier-

pliwością oczekiwany jest przyjazd delegacji z Warszawy.

* *

Sprawa likwidacji powiatu wąbrzeskiego jakoś w ostatnich dniach ucihła.

Jest to bardzo niedobrze. Ludność innych powiatów, jak to poniżej podajemy, czyni ogromne wysiłki aby nie dopuścić do zlikwidowania powiatu. Przedstawiciele — rolników w Radzie Powiatowej, na ostatnim posiedzeniu, przeprowadzili uchwałę, by pobierać 50 proc. dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego gdy tymczasem uchwała Wydziału Pow. była na 75 proc. Jak więc władze przychylnie potraktować mają prośbę o niezlikwidowanie powiatu, skoro jego przedstawiciele uchwalają obniżkę dochodów?

Sprawą tą jeszcze się zajmiemy.

Kącik radiowy

WTOREK, dnia 21 stycznia.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. 6,50 Wesoła muzyka. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg muzyki. 7,50

Odczytanie programu na dzień bież. 7,55 Parę informacji. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterii Państw. z cięgnięcia głównej wygranej — jednego miliona złotych. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół „Legenda o mysikróliku”. 12,30 „1000 taktów muzyki” (zespół Rachonia). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 Węgierskie melodie (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. — 15,15 Wiadom. o ekspozycji polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Utwory skrzypcowe (płyty). 16,00 Skrzynka P. K. O. 16,15 Pieśni amerykańskie. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Wielkie i drobne wynalazki. 17,15 Płyty dla znawców. 17,50 Encyklopedia mówiona. 18,00 Recital fortepianowy. 18,30 Pomorzenie w walkach o niepodległość Polski — Szlakiem powstań narodowych do wolności (odezty). 18,45 Chór Juranda śpiewa piosenki. (płyty). 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21,35 O twórczości powieściowej. 21,50 Zamieniamy towar (pogadanka dla kupców). 22,00 Koncert poświęcony twórczości Wł. Zeleńskiego. 22,40 Muzyka tan.

ŚRODA, dnia 22 stycznia.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. — 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg muzyki. 7,50 Odczytanie programu na dzień bież. 7,55 Parę informacji. 8,00 Audycja dla szkół. — 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12,15 Kosmetyka a uszkodzenie skóry — pogadanka. 12,30 Koncert ork. T. Serebryńskiego. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13,30 Muzyka popularna. (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o ekspozycji polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Soliści (płyty). 16,00 Wędrowki dookoła globu — audycja dla dzieci. 16,20 Duety wokalne. — 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17,00 Ceny sprawiedliwe — z cyklu „Dyskutujmy”. 17,20 Suita ze starych oper. 17,50 Świat się śmieje. 18,00 Koncert ka-

Niezwykły jubileusz brawurowego szofera amerykańskiego

Rzadko zdarza się, aby szofer po 10-ciu latach pracy zawodowej dorobił się swą pracą wielkiego majątku. Takim wyjątkowym szoferem jest Karol Turrentin, człowiek, który podczas każdej jazdy igra ze śmiercią. Turrentin obchodził niedawno 10-letni jubileusz swej pracy. Podczas tego czasu woził on wyłącznie nitroglicerynę i okazał się mistrzem w swym zawodzie. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby Turrentin popełnił najmniejszą nieostrożność, grożącą mu straszliwą śmiercią rozszarpania na strzępy.

W Ameryce określa się popularnie nitroglicerynę nazwą „kwaśnego mleka”. Gdy po wypróbowaniu licznych zawodów przeszedł Turrentin kurs szoferski i jako szofer szukał posady, jeden z kolegów powiedział mu, że w stanie Texas jest wolna posada szofera, który ma rozwozić „kwaśne mleko”. Naiwny Turrentin zgodził się natychmiast i otrzymał tę posadę. Jakież było jego przerażenie, gdy na miejscu dowiedział się, że pod tą nazwą kryje się najgroźniejszy środek wybuchowy!

Dano mu zaledwie 10 minut czasu do namysłu. Turrentin zmuszony był przyjąć tę posadę. Wiedział, że wszyscy jego poprzednicy zmarli niesamowitą śmiercią, a jednak fakt ten nie odstraszył go. Dzięki jego odwadze i umiejętności lawirowania po najmniej niebezpiecznych drogach, które Turrentin zna na pamięć, zdołał on wytrwać na swym niebezpiecznym stanowisku 10 lat. Kilkakrotnie usiłował ubezpieczyć się na życie, lecz żadne towarzystwo ubezpieczeniowe w Ameryce nie chce dokonać z nim umowy. Jest on jednak wynagradzany tak świetnie, że zdołał dorobić się wielkiego majątku. Dzisiaj Turrentin jest bezkonkurencyjny i mógłby właściwie zrezygnować z dalszego pełnienia swego zawodu. Jest właścicielem kilku domów i sporej gotówki. Amerykanie zakładają się, kiedy odwróci się od Turrentina szczęście, gdyż żaden z jego poprzedników nie wytrwał tak długo przy życiu. Gdy pewnego dnia zwiczną rękę i musiał przez miesiąc przebywać w szpitalu, na 14 milionów bezrobotnych znalazło się tylko 4-ch kandydatów, którzy chcieli go zastąpić.

KWARTET SMYCZKOWY D-MOLL



FRANCISZKA SCHUBERTA
WE WTOREK 21. I O GODZ. 22.00.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Na krańcach powiatu

Wieści z Golubia

Rozmowa z rolnikami – Sprawy miejskie – Praca burmistrza - „Kasztelan” na zamku - Mleczarnia „Rotr”

(Od własnego sprawozdawcy).

Ciemno jeszcze było, kiedy wysiadłem na stacji w Golubiu. Deszcz mżył; zimne, zlodowaciałe perły smagały niemiłosiernie i tak już rozmokłą ziemię...

Z mroków porannych przedzierał się świt, ukazując wprost kontury starego zamku i wieży kościelnej, a gdzieś w dole, coraz lepiej wydobywały się mury domów wiekowego Golubia. Drwęca, której brzegi pokryte były śniegiem, poznać z daleka. Zamek i cicho płynąca rzeka, to jakby dwie strażnice grodu, mające wiele uroku i czaru...

Wkraczam w ulice Golubia. Miasto zaczyna się budzić. Składy i restauracje jeszcze pozamykane. Od czasu do czasu z bramy domu wypadnie z dzbankiem w ręku chłopiec czy dziewczyna spiesząc po mleko, albo gdzieś z bocznej ulicy wytoczy się wóz, czyniąc wielki turkot, zakłócając ciszę poranną. Krótko przed ósmą ruch oczywiście jest większy, bo dzieci spieszą do szkoły.

LEPIEJ ZLIKWIDOWAĆ POWIAT RYPIŃSKI!

Mając trochę czasu ze względu na wczesną porę wszedłem do składu p. Olszewskiego. Znałem się również z znajomymi z okolicy Golubia i rozpoczęliśmy pogawędkę. Pytam o to i owo.

Cóż mogłem się dowiedzieć? Nic szczególnego. Każdy narzeka na biedę i żyje nadzieją, że będzie lepiej.

— Panie! — A jak tam ze sprawą powiatu — zapytuje nagle jeden — czy zostanie zlikwidowany?

— Konkretnie o tem żaden ze zwykłych śmiertelników nic nie wie.

— U nas, w Golubiu, mówi się, że nie powiat wąbrzeski a powiat rypiński ma być zlikwidowany a niektóre miejscowości z Dobrzyńnem, Nowogrodem i Ciechocinem mają być przyłączone do powiatu wąbrzeskiego. To by oczywiście było odpowiedniejsze i dogodniejsze dla nas rolników. Przecież jest stacja i poczta w Golubiu, a z niektórych miejscowości powiatu rypińskiego byłoby do miasta powiatowego w Wąbrzeźnie bliżej, aniżeli do Rypina.

Może jednak władze się namyśla z tą zamierzoną likwidacją powiatu wąbrzeskiego i wybiorą tę drugą, słusznierzą koncepcję: likwidację powiatu rypińskiego — kończy mój rozmówca.

Ani się spostrzegłem, jak długo rozmawiałem. Wiele czasu nie mając, musiałem udać się dalej.

Z WIZYTĄ U BURMISTRZA.

Szłałem wizytę u p. burmistrza Reiskego, którego zastaje przy biurku zawałonym stosem różnych akt i papierów. Właściwie wchodzi w nieodpowiedniej chwili, bo p. burmistrz wiele ma pracy. Przepraszając za „najście”, proszę o wywiad na temat spraw gospodarczych i społecznych Golubia.

Wielkie jednak zdziwienie wywołały słowa burmistrza, odpowiadającego na moją prośbę o wywiad:

— Pan mnie zna nie od dziś i wie, że nie udzielam żadnych wywiadów; niech mi pan tego za złe nie bierze ale to już moja niezmienna zasada.

— Panie burmistrzu, mówię — nie duży wywiad — króciutki.

— Ani tego nie!

Zrozumiałem dobrze burmistrza. Po tej więc krótkiej rozmowie opuszczam gabinet burmistrza i wędruję dalej:

BURMISTRZ PRACUJE!

Spotykam na ulicy jednego poważnego, znanego obywatela i zagaduję go o sprawy, które mi są potrzebne. I nie zawiodłem się. — Dowiedziałem się wszystkiego.

Otóż jak mnie interpellant informuje, od czasu krótkiego urzędowania burmistrza p. Reiskego zaszło wiele, wiele dodatnich zmian w Golubiu. Nie sposób tych wszystkich wyliczyć. Wymienię więc najważniejsze.

P. burmistrz wczuwając się w ciężką dolę bezrobotnych, stara się wszelkimi mu sposobami

mi ulżyć biedzie. Szuka dla nich źródeł pracy. Za staraniem obecnego burmistrza ułożono na chodnikach wielu ulic płyty cementowe, które wyrabiane są przez bezrobotnych. Przez ułożenie tych chodników zyskało miasto estetyczniejszy wygląd. —

Ważną pracą jest również zakładanie stawów rybnych, gdzie hoduje się karpie. Stawy te w ilości 5-ciu już są gotowe. Obecnie robotnicy pracują nad wykończeniem dalszego stawku. — Zaznaczyć trzeba, że stawy znajdują się blisko strzelnicy, za miastem. Praca wykonywana jest poczęści z Funduszu Pracy. Niedawno temu sprzedano już z pierwszego stawu pewną ilość karpie. —

Mówiąc o samym burmistrzu, mój informator stwierdza, że obywatelstwo, widząc jego twórczą pracę, jest z niego zadowolone.

Tyle o pracy burmistrza o której mi sam nie chciałem powiedzieć. Zresztą w dalszej serii moich artykułów powrócę do spraw gospodarczych.

„KASZTELAN” NA ZAMKU.

Choć ciężko pod górę, idę do zamku. Wychodzi siwy staruszek, p. Marchlewski, sprawujący tu funkcję „kustosza” zamku od blisko 17 lat. Sympatyczny starzec oprowadził mnie po wszystkich zakamarkach zamku udzielając wyczerpujących informacji i wyjaśnień.

Chcąc się memu „ciceronowi” odwdziżyć, nazwałem go „kasztelanem na zamku”. Starzec roześmiał się; widąc, że nazwa ta przypadła mu do gustu.

Z góry zamkowej widok jest przepiękny. U podnóża góry ścielą się domy Golubia i Dobrzyń — tych dwóch miasteczek a tak wielce odmiennych od siebie. Oba te miasteczka przecina błękitna wstęga spokojnej Drwęcy, okalającej jak serpentyną — Golub.

SPIESZĘ DO „ROTRU”.

Niedaleko góry zamkowej znajduje się mleczarnia „Rotr” — mleczarnia spółdzielcza, czyżby polska, słynąca daleko poza granicami kraju ze swoich wyrobów.

Skierowuję swoje kroki do tej mleczarni. Dyrektor p. Godschalk przyjął mnie niezwołocnie i udzielił nadzwyczaj ciekawych danych o których jednak napiszę w następnym artykule.

Z. W.

KOMU

? listonosz nie przyniósł kwitu lub je żeli ktoś z jakichkolwiek powodów nie zdążył lub nie miał okazji zapisać u listonosza „GŁOSU WĄBRZESKIEGO”, uczynić to może każdego dnia w najbliższym urzędzie pocztowym lub w ekspedycji naszej w Wąbrzeźnie.

KONCERT UTWORÓW



WŁADYSŁAW ŻELEŃSKIEGO
PRZEZ RADJO
WE ŚRODĘ 22. I O GODZ. 22.00

Kiedy związek elektryfikacyjny obniży cenę prądu?

Szereg miast pomorskich, a ponadto dużo miejscowości wiejskich czerpie prąd z Związku Elektryfikacyjnego Chelmo, Świecie, Toruń, czyli z wielkiej elektrowni krajowej w Gródku i Żurze. Obecnie, też pobie obniżania cen, należałoby też pomyśleć corychlej o obniżce ceny prądu, pobieranego z tego właśnie Związku, bo wydatek na światło i siłę, gdyż grzejnictwo zdobywa sobie w miastach coraz więcej zwolenników, a ponadto na siłę dla celów przemysłowych, to bardzo poważny procent,

czy to w budzie domowym, czy też gospodarstwie rolnym, albo przemysłu.

Liczni konsumenci domagają się, i słusznie, rychłej obniżki ceny prądu, domagają się tego publicznie, na zebraniach swych i spodz. się należy, że te wszystkie starania nie pozostaną bez skutku; Związek naprawdę zrobi co się da, obniży cenę i tak pójdzie swym klientom, a ma ich setki tysięcy i musi się chyba z nimi liczyć, na rękę.

Codziennie nowi bogacze

Każdy dzień przynosi nam teraz wieści o wielkich wygranych, jakie padają w ciągnięciu czwartej klasy 54-ej Loterii. Oto podobizny kilku spośród szczęśliwych graczy.



Oto mieszkaniak Poznania, p. Aleksander Müller, posiadacz ćwiartki losu Nr. 150704, na który padło 100.000 złotych.

Wygraną podzielił się z gronem kolegów, należących do spółki.



P. Sew. Kubalski, kupiec z Gnie-



Jedna z dziennych wygranych, 30 tysięcy zł, padła w Skierniewicach na Nr. 2635. Połowę tego wyśnionego przez siebie numeru nabyła p. Wanda Olszewska, zajmująca się dostarczaniem produktów wiejskich konsumencie stolecznym. Otrzymała 12.000 zł.

Ciągnięcie miliona odbędzie się 21. bm. zaś w niespełna miesiąc później (20 lutego) rozpocznie się ciągnięcie I-ej klasy 55-ej Loterii.

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty

Ogólne

— Dzień imienin Pana Prezydenta obchodzony będzie w szkolnictwie. — Władze przygotowują okólnik w sprawie obchodu imienin Pana Prezydenta R. P. w szkolnictwie powszechnym, które przypadają w r. b. w sobotę, dn. 1 lutego. W dniu tym urządzone będą w szkołach pogadanki i okolicznościowe przedstawienia.

— Opłaty za duplikaty świadectw szkolnych. — Ministerstwo oświaty ustaliło nowe opłaty za wydanie duplikatu świadectw szkolnych w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących. Opłaty te ustalone zostały na 5 i 10 zł., zależnie od rodzaju świadectwa. Dochodzi do tego jeszcze opłata stemplowa.

Z Pomorza

— Koty, pow. brodnicki. — Cyganka złodziejka. — Młynarzowi Mejce skradła cyganka podczas wrócenia portfel z sumą 1800 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja przytrzymała złodziejkę i odebrała jej 1000 zł. — Reszta pieniędzy gdzieś przepadła.

— Brodnica. — Dramat małżeński. W Brodnicy rozegrała się straszna tragedia. Niejaka Langowska na tle niesnasek oblała swego męża kwasem solnym. L. mieszkają na ul. Mazurskiej w domu magistrackim. Jak zdołaliśmy się poinformować, L. powrócił niedawno z emigracji we Francji. Langowski przeżywa obecnie w szpitalu. Grozi mu utrata wzroku.

— Grudziądz. Włamanie do spółdzielni. W nocy z 14 na 15. bm. dotychczas nieujawnieni sprawcy włamali się do Spółdzielni Urzędników Skarbowych w Grudziądzu i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, czekoladowych i wódczanych oraz inne artykuły kolonjalne łącznej wartości 700 zł. Za sprawcami włamania władze policyjne prowadzą dochodzenie.

— Co za zwyrodnialcy. — W Jastrzębiu pow. świeckiego rozparcelowano część majątności, gdzie na nowo utworzonych osadach wybudowano też budynki mieszkalne i gospodarcze. Kiedy część osad jest już objęta i zamieszkała, to na innych niema jeszcze mieszkańców i tutaj to jacyś ludzie złej woli, zwyrodnialcy włamują się do niezamieszkałych domów, gdzie kradną zamki od drzwi, okna oraz wybijają szyby w oknach. Smutne to fakty.

— Puck. Wybrzeże pod śniegiem. Silnego opadu śnieżnego na półwyspie helskim i całym wybrzeżu, — jaki obecnie tam jest — nad polskim morzem dawno już nie widziano. Śnieg padał przez całą noc. Na niektórych linjach kolejowych Wybrzeża musiano dokonać oczyszczenia toru z masy śnieżnej. Temperatura u brzegów otwartego Bałtyku oraz na półwyspie helskim dochodzi zaledwie jeden stopień poniżej zera. Obfity opad śnieżny błogosławiony jest przez rolników kaszubskich, gdyż uratował zboża ożime, a z tem minęła i obawa klęski nieurodzaju.

Opryszek przebrany za zakonnicę

SPRYTNY SZOFER POŁOŻYŁ DWÓCH BANDYTÓW TRUPEM.

Warszawa. Do chaty zamożnego gospodarza we wsi Studziany w pow. rawsko-mazowieckim, Stanisława Dominika, o zmierzchu zapukała zakonnica, zapytując, czy będzie mogła otrzymać nocleg. Gospodarz bez wahania zgodził się przemocować przybyłą, częstując ją kolacją i okazując jak największą gościnność.

Zakonnica opowiadała, że idzie z dalekich stron i wyraziła życzenie wygłoszenia nauki dla miejscowych dziewcząt. Niebawem chatę gospodarza zapęłniła się wiejskimi dziewczętami, które zasiadły kołem przy zakonnicy i słuchały jej nauk.

W tym czasie przez wieś przejeżdżało prywatne auto. Szoferowi zepsuło się coś w motorze, zapukał więc do chaty Dominika z prośbą o pomoc i zaczął przysłuchiwać się naukom wygłaszanym przez zakonnicę.

W pewnej chwili szofer dał znak gospodarzowi, by wyszedł z nim przed chatę.

— To jest mężczyzna, przebrany za zakonnicę — oświadczył szofer gospodarzowi.

— I mnie się tak wydawało z początku — powiedział Dominik.

Gospodarz z szoferem postanowili zbadać tajemnicę. Gdy przerażone

dziewczeta opuściły zagrodę Dominika, a zakonnica ułożyła się na przygotowanym posłaniu, Dominik z dwoma synami i szoferem wpadli do izby, rzucili się na rzekomą zakonnicę i przekonali się, iż jest ona istotnie mężczyzną. W walizce rzekomej zakonnicy znaleziono dwa rewolwery, zapas nabojów, złodziejskie narzędzia i inne przybory.

W przewidywaniu, że w nocy do wsi przybędą wspólnicy bandyty, szofer i synowie Dominika, uzbrojeni się w rewolwery, znalezione w walizce, stanęli na czatach.

Istotnie, przed północą usłyszano warkot motoru. Jakiś samochód zjechał do wsi, a czterech jego pasażerowie zaczęli pukać do izby, w której leżał skrępowany opryszek. Odpowiedział im dwa strzały z rewolweru. To szofer zmierzył do dwu napastników, usiłujących wtargnąć do chaty. Strzały były celne. Dwaj bandyci legli trupem, dwaj pozostali, spłoszeni strzałami, szybko dobiegli do samochodu i odjechali ze wsi.

Zawiadomiona policja zajęła się ustaleniem nazwisk zabitych bandytów oraz zatrzymanego przez włóścian ich kolegą.

W pamiętny dzień wkroczenia Wojska Polskiego do Wąbrzeźna

Dziś w poniedziałek 20 stycznia rb. mija 16-cie lat od chwili wkroczenia Wojska Polskiego do naszego miasta. Chwila ta głęboko utkwiła nam w pamięci i nieraz zdaje się, jakby to było nie tak dawno. A jednak 16-cie lat to smat czasu...

Niemna wielu wśród nas tych, co byli świadkami tej drogiej każdemu Polakowi chwili, niema wielu tych, co poprzez wielką walkę dali nam możliwość urzeczania wolnej i niepodległej Polski.

Lecz duch zgasłych Bohaterów żyje. Żyje wśród nas. I pobudza nas do dalszej ciężkiej, żmudnej i odpowiedzialnej pracy nad ugruntowaniem potęgi państwa Rzeczypospolitej.

Wspominając radosną chwilę objęcia Wąbrzeźna przez Wojsko Polskie postanówmy sobie wszyscy pracować zgodnie dla dobra kraju w myśl pięknego testamentu przedwcześnie zgasłego Wodza Narodu.

Kącik K. S. M.

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA OKRĘGU K. S. M.

1. Kierownictwo Okręgu K. S. M. Męskiej przypomina wszystkim oddziałom w powiecie wąbrzeskim, iż roczne walne zebrania winny się odbyć w ciągu miesiąca stycznia.

2. Sprawozdania, które Oddziały otrzymały ze Stow. w Pelplinie, należy bezzwłocznie przysłać: jedno do Stow. w Pelplinie, drugie do Okręgu KSM. na ręce sekretarza W. Rzeczeńskiego, Wąbrzeźno ul. Mestwina 10, trzeci formularz po wypełnieniu zachować w aktach oddziału.

3. Przypominamy, iż wszelkie zmiany w Kierownictwie Oddziału należy w ciągu 14 dni zgłaszać w Starostwie Powiatowym. Prawo o stowarzyszeniach z dnia 27. 10. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808) wymaga zgłoszenia trzech członków Kierownictwa. Za niezastosowanie się do tych przepisów grozi kara grzywny do 50 zł. — Okólnik Stow. nr. 4/34 z dnia 18.7. 1934 sprawę tę omawia szczegółowo i z przepisami temi należy się zapoznać. Tam też jest wzór pisma o zgłoszeniu zmian.

„GOTÓW!”

Za Kierownictwo Okręgu:

(—) Kownacki, prezes (—) Rzeczeński, sekretarz

goń” kuli nie odbył się — spowodu braku śniegu na szosach.

W I-SZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. KS. PROB. ZAKRYŚIA.

Dziś, 20. bm., przypada pierwsza rocznica zgonu proboszcza parafii wąbrzeskiej śp. Ks. Jana Zakryśia.

W kościele parafialnym odbyła się dziś uroczysta Msza św. żałobna, a potem odprawiono egzekwie przy symbolicznym katafalku. Bicie wszystkich dzwonów wraz z sygnaturką zakończyło uroczystości żałobne za duszę śp. Ks. prob. Zakryśia. — Udział wierznych był bardzo liczny.

ROK UBIEGŁY W STATYSTYCE.

Według statystyki, w roku 1935 urodziło się: 134 chłopców i 121 dziewcząt — razem 255 dzieci. Zmarło razem 158 osób, w tem 81 osób płci żeńskiej i 77 płci męskiej. Ślubów zawarto 74.

Z WALNEGO ZEBRANIA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW.

Dnia 19 stycznia 1936 r. o godz. 15-tej w hotelu „pod Białym Orłem” odbyło się roczne walne zebranie Związku Powstańców i Woj. O. K. VIII. pl. Wąbrzeźno. Zebranie zajął wiceprezes p. Szczuka Alfons hasłem „Wolność” witając obecnych gości: prezesa Oddziału Pow. i Woj. p. wicestarostę Cwinarowicza, p. Komendanta Federacji por. Neumanna, prezesa Związku Podof. Rez. p. Cwiklińskiego oraz zebranych członków, poczem wesał do powstania i uszczenia pamięci zmarłych druhów śp. Kuligowskiego i Kocińskiego. Sekretarz placówki p. Szaliński odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęło bez poprawek. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. wicestarostę Cwinarowicza, na sekretarza p. Górnego, na ławników pp.: por. Neumanna i Cwiklińskiego. Sprawozdanie złożył: sekretarz p. Szaliński, skarbnik p. Nowicki, komendant p. Lipiński, końcowo za nieobecnego prezesa, wiceprezes p. Szczuka Alfons.

Ze spraw. dowiedziano się, że placówka Wąbrzeźno liczy obecnie 83 członków, w tem 30 czynnych i 53 wspierających. Placówka brała udział w 12 obchodach uroczystościowych. — Zebranie odbyło się w roku sprawozdawczym 10 miesięcznych, 8 zarządowych i jedno roczne walne zebranie. Komitet LM. i K. udzielił placówce za udekorowanie łodzi na „Święto Morza” pierwszą nagrodę a LOPP. za udział w pochodzie propagandowym pochwałę. — Dla swych bezrobotnych członków urządził Zarząd

gwiazdkę, na której obdarowani zostali wszyscy bezrobotni druhowie.

Komisja rewizyjna stwierdziła prawdziwość i fachowe prowadzenie ksiąg kasowych, wyrażając skarbnikowi p. Nowickiemu swe uznanie i wnosząc o udzielenie absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniami żaden z obecnych członków nie zabrał głosu, wobec czego przewodniczący wnoszą o udzielenie pokwitowania, co też zebrani jednogłośnie uchwalili. Po przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu:

Na prezesa wybrano p. Szczukę Alfonsa, na wiceprezesa Szalińskiego Feliksa, na sekretarza p. Górnego, zast. sekretarza p. Gerkego, na skarbnika p. Nowickiego na referenta organizacyjnego p. Głowczewskiego, na ref. wych. obyw. p. Lewandowskiego Juljana.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. Wolnika jako przewodniczącego a pp.: Górnica, Maciejewskiego i Brejze na ławników.

Po skutecznym wyborze zarządu marszałek zdaje dalsze prowadzenie obrad nowowbranemu prezesowi p. Szczuce życząc mu owocnej pracy dla dobra Placówki.

W wolnych głosach pow. Komendant Federacji p. por. Neumann przedstawił zebranym że władze wojskowe kładą na nas obowiązek dalszego szkolenia się w rzemiośle wojskowym i staraniem naszym winno być dalej szkolić i ćwiczyć się a nie wolno nikomu uchylać się od obowiązku, który nakłada na nas przynależność do organizacji P. W.

Wobec tego, że nikt nie zabrał głosu, porządek obrad został wyczerpany i prezes p. Szczuka wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Gen. Inspektora sił zbrojnych. — Okrzyk zebrani z entuzjazmem powtórzyli. — Zebranie zakończył prezes hasłem „Wolność”.

WALNE ZEBRANIE WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH R. P. 1914/19 KOŁO WĄBRZEŹNO.

W dniu 12 stycznia br. o godzinie 13-tej odbyło się doroczne walne zebranie Koła. Zebranie zajął prezes p. Czesław Jonas, witając delegatów Zarządu Okręgu Pomorskiego w osobach p. Winiarskiego i p. Włodarskiego, poczem odczytał porządek obrad Walnego zebrania.

Na wstępie uczczono pamięć poległych powstańców Wielkopolskich i wszystkich bojowników o Wolność minutom milczeniem.

Obradom walnego zebrania przewodniczył zgodnie z wolą zebranych członków skarbnik Okręgu p. Winiarski, który powołał na sekretarza p. Szalińskiego, na ławników pp. Szczukę i Włodarskiego.

Po odczytaniu protokołu przewodniczący zebrania udzielił głosu delegatowi Włodarskiemu, który w gorących słowach wspominał o czynach orężnych powstańców i ich organizowanie się przed wybuchem powstania oraz zdobywanie Poznania i innych miast i wiosek w Wielkopolsce, wspominając o wielkim zjeździe, ku uczczeniu 17 rocznicy powstania Wielkopolskiego w Poznaniu, na którym obecny był Generalny inspektor armii gen. Rydz-Śmigły. Prelegent zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć naszej Rzeczypospolitej, Armii i generała Rydz-Śmigłego, okrzyk ten z entuzjazmem powtórzono.

Uchwalono wysłać adresy hołdownicze do p. Gen. Rydz-Śmigłego i pana Wojewody Pomorskiego.

Prezes Koła p. Czesław Jonas podziękował p. Włodarskiemu za serdeczne przemówienie, poczem zdał sprawozdanie ze swej czynności, z którego wynikało, że dzięki pracy Zarządu zorganizowano wszystkich byłych powstańców Wielkopolskich i działaczy Niepodległości na naszym terenie oraz przyczyniono się do tego, że 31 członków zostało już zweryfikowanych przez Pomorską Komisję Weryfikacyjną.

Sekretarz Koła p. Szaliński zapodał szczegółowo czynności sekretariatu, oraz majątek Koła, skarbnik p. Ewertowski stan kasy, a komendant p. Piątkowski, udział w uroczystościach i obchodach.

Ze sprawozdań dowiedziano się, że Koło

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

- P. Naczelnik Sądu Cieszyńskiego, złożył na Z. S. 5 zł.
- P. Skrzypczak wezwany przez p. majora Bigockiego złożył 1 książkę.
- P. Grole z Piwnie wezwany przez p. Rozkosza, złożył na cele Z. S. 5 zł.
- Wezwany przez p. Matuszkiego składam na Z. S. 1.— złoty.
- Wezwany przez p. Jędrzejewskiego z Zielonka, składam na Z. S. 1.— zł.
- Wezwany przez p. Karcewskiego, składam na Z. S. 1.— zł.
- Wezwany przez p. inż. Kalińskiego złożył na cele Z. S. p. T. Wojciechowski z Wąbrzeźna 2.— zł.
- P. Szwałkowski z Królewskiej Nowejwsi złożył na Z. S. 1.— zł.
- Wezwany przez p. Sarniewicza, składam na Z. S. 2.— złote.
- Wezwany przez p. Smolińskiego złożył na cele Z. S. 1.— zł p. Kuczkowski z Wąbrzeźna.
- P. Milewski z Mlewa złożył na cele Z. S. 3 książki.
- P. Kostulski, nadleśniczy z Leśna, złożył 2 książki na cele Z. S.
- P. Alfons Górski, Szewy — złożył 4 książki na cele Z. S.
- P. Stachurski z Przeszkody wezwany przez p. Górala złożył na cele Z. S. 3 zł.
- P. Paprocki Tomasz z Pałkowa złożył na Z. S. 1 zł.
- P. Wrzesiński z Kurkocina wezwany przez p. Żelaznego złożył na Z. S. 2 zł.
- P. Witold Mosakowski z Ostrowitego wezwany przez p. Brzezińskiego złożył na Z. S. 1 zł.

KOMUNIKAT T. R. P.

Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkim członkom Kolek Rolniczych, że ze względu na jazdę fachowy instruktorów T. R. P., który został zwolany przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze na dzień 22, 23 i 24 stycznia br. sekretariat Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w dniach powyższych nie będzie czynny.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katol.	Stońce	
				wschód	zachód
21	styczeń	P.	Fab. i Seb.	7,33	16 00
22	"	W.	Agnieszki	7,32	16,02
23	"	Ś.	Wincentego	7,31	16,04

NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI
złożono następujące ofiary:
Mederski 2 zł; W. Lewandowski pół ctr. kaszy,
pół ctr. ryżu i 10 ft. makaronu; Śrubka 1 zł; Malinow-

ski 4 zł; Twarogowski 2 ft. mięsa; Goetz 5 ft. masła; Goritz 4 ft. słoniny; B. Klimek 50 ft. grochu; Talkowska 5 ctr. węgla; M. Zielińska 20 gr.; Vorschussverein 5 zł; Dr Podlaszewski 5 zł; Klabun 10 ft. kaszy; N. N. 50 gr; Chmielewski 2 zł; Zarebski 2 p. cykorji; Zastawny 5 chlebów; Grudzińska 50 gr; Busch 5 ft. słoniny; Gumiński 50 gr; Z. Bucha 1 zł; Małek 50 gr; Cyrklaff 20 zł; Ryż 2 zł; N. N. 60 gr; Himelfarb 1 zł; Wietrzyński 5 zł; Holweg 5 zł; N. N. 50 gr; Zieliński 1 ctr. żyta; Brzozowski 1 zł; Klimek 50 gr; N. N. 50 gr; Klimek 50 gr; Bachmann 1 zł; Jezierski 6 ctr. węgla; Mee. Chwiecko 10 zł; Mee. Kuźniak 8 zł; Nast 5 zł; Rejent Szust 5 zł; Balcerski 5 ctr. węgla; Stachowska 1 ft. słoniny; Rybak 2 zł; Wojciecha 5 zł; J. Wierzbowski 5 zł; Leśniewicz 8 zł; M. Grabowska 2 zł; Jonas 10 zł; Reimann 1 zł; Grajkowski 5 zł; Nizwantowski 20 ft. maki żytniej; Fr. Biały 2 ctr. żyta; Lubomski 1 ft. słoniny; Talkowski 5 ft. słoniny; Kostyrowa 10 ft. makaronu; Paszotta 5 ft. boćku; Klimaszka 50 gr; P. Prusakowski 1 zł; Goldberg 50 gr; Zielińska Z. 1.50 zł; Sikorski 2 zł; Pawelec 50 gr; Żywiecki 1 zł; Gulda 1 zł; Chyłkowska 5 ft. ryżu; J. Kopezyński 5 zł; Potorski 1 zł; Nitka 1 zł; Strzyżewicz 5 zł; Gonschorowska 5 zł; Pabuszowa 10 chlebów 4-funtowych; Makowski budowniczy pow. 10 chlebów 4-funtowych; Kowalkowski 1 zł; Noryskiewicz 50 gr; Wasilewski 10 ft. maki żytniej i 10 ft. maki pszennej; Sepiński 10 paczek cykorji i 10 ft. kaszki; Skonieczki 4 ft. słoniny; Pinczewska 50 gr; Z. Binder 1 zł; Kopezyński 1 zł; Z. Lubomski 1 ft. słoniny; Cichoński 25 ft. maki pszennej; St. Kozłowska 5 zł; Szeffler 1 zł; Brandenburger 2 ft. boćku; Dr Piotrowski 10 zł; Dylewicz 1 zł; Polkowski 50 gr; Błaszowski tuszcz; Czastkowski 1 zł; Zalewska G. 1 zł; Kreislandbund 1 ctr. pszenicy; Rec obiady dla 1 dziecka; Bryks 70 gr; Człapiński 1 zł; Stasiński 5 zł; Zakrzewski 50 gr.

Opodatkowali się miesięcznie od grudnia: Dr Woźniowski 1 zł; Ks. Prob. Zarembo 5 zł; Ks. Bigus 50 gr; Ks. Grzechowski 50 gr; Nacz. Sądu Cieszyńskiego 1 zł; Sędzia Schwarz 1 złoty; Sędzia Żuralski 1 złoty; Świtalski 1 złoty; Barylski 50 groszy; Michalska 10 funtów kaszy; Maciejowski 4 chleby 4-funtowe; Schaefer 1 zł; Górska 1 zł; Hoenze 1 zł; Jachowski 1 zł; Sarniewicz 1 zł; Schwanzowa 1 zł; Zielińska C. 50 gr; D-rowa Górka 20 gr; Cander 1 zł; Dębski 50 gr; Insp. Górna 1 zł; Jakubowski 1 chleb 4-funtowy; W. Brejska 50 gr; Klejbs 50 gr; Bolt 50 gr; Neumann 50 gr; Smaciarzowa 20 gr; Smiałowski 2 zł; Domachowski 1 ft. słoniny; Hakbart 50 gr; Rujner 1 chleb 4-funtowy; Sliwiński 1 zł; Sądowski 1 chleb 4-funtowy; Lewandowski (Wibol) 1 zł; M. Sikorski 1 chleb 4-funt.

Urzednicy P. K. P. Odeinek Drogowy Wąbrzeźno 1,80 zł; urzednicy Urzędu Skarbowego 4,10 zł; Szkoła Powiatowa Męska 1,90 zł; urzednicy Kolejki Powiatowej 1,20; urzednicy P. K. P. 4,05 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(—) Jan Nalecz, prezes (—) Helena Sigurska, skarbn.

UWAGA EMERYCII

We wtorek, 21 stycznia o godz. 17-iej odbędzie się nadzwyczajne zebranie Koła Stow. Emerytów w hotelu p. Klimka.

Na porządku obrad — sprawa powzięcia rezolucji protestującej przeciwko skreśleniu lat służby zaborczej.

W zebraniu winni wziąć udział bez wyjątku wszyscy emeryci, zamieszkał na terenie tuł. powiatu — tak zrzeszeni, jak również niezrzeszeni.

Pamiętajmy, że jesteśmy kowalami swego losu!

Z NIEDZIELI

Wczorajszej niedzieli po sumie odmówiono została litanja do Matki Boskiej i odśpiewano suplikacje przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem, celem prześlagnia Boga za ohydne świętokradztwo, dokonane w kościele swarzewskim.

Łagodne powietrze sprzyjało zabawom dzieci na wolnym powietrzu, to też wszystkie ulice roily się od młodzieży, goniącej na łyżwach i używającej saneczkowania.

Zapowiedziany przez Klub Sportowy „Po-

liczy 51 członków w tem 31 zweryfikowanych, którzy otrzymali dyplomy z mianem weterana. Na miano weterana oczekuje jeszcze 20 członków.

W imieniu zarządu Okręgowego p. Winiarski podziękował w gorących słowach prezesowi p. Jonasowi oraz całemu obecnemu Zarządowi Koła, za owocną pracę nawołując wszystkich członków do współpracy w mającym nowo być wybranym zarządzie.

Członek Komisji rewizyjnej p. Berniak złożył szczegółowe sprawozdanie z Komisji rew.

Po wysłuchaniu sprawozdań przewodniczący wnosi o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, które udzielono jednogłośnie i zarządza 5 minutową przerwę.

Po przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu. Kandydaturę dotychczasowego prezesa p. Jonasa przyjęli zebrani oklaskami, wobec tego wybrano na prezesa jednogłośnie p. Jonasa Czesława. Wiceprezesem został p. Wolnik Julian, sekretarzem p. Szaliński Feliks, zastępca sekretarza Malinowski Tadeusz, skarbnik Piechociński, referent wych. obyw. p. Szczuka Bolesław, komendant p. Piątkowski, zastępca p. Ewertowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano jako przewodniczącego p. Błaszowskiego, członkami pp. Berniak i Rozwadowski, zastępcy Grudziński, Kosiński i Rec. Jako ławników pp. Kruszczyński, Piotrowski, Ziarnkowski, Fenski.

W wolnych głosach zabiera głos p. Lontkowski wnosząc o utworzenie komitetu, którego zadaniem będzie staranie się o zakup sztandaru.

Wniosek przyjęto. Do komitetu wybrano pp. Szczukę, Recę, Błaszowskiego, Ewertowskiego, Lontkowskiego. Następnie p. Piechociński przedstawia trudne położenie niektórych bezrobotnych członków Koła, pomimo, że jako niepodległościowcy zasługują na wyróżnienie a obecnie znajdują się w nędzy, urzędy zajmują ludzie, którzy niczem nie przysłużyli się dla Ojczyzny.

W sprawie odznaczeń Krzyżem lub Medalem Niepodległości wyjaśnia skarbnik Okręgowy, że poczynione są starania przez Zarząd Główny o ponowne otwarcie kapituły.

W sprawie bezrobotnych członków p. Szczuka wzywa członków, którzy są bez pracy by zgłosili się do sekretarza, który sporządzi spis, a Zarząd przedłoży tam gdzie należy, aby uzyskać pracę dla swych bezrobotnych członków, a następnie p. Szczuka w imieniu wszystkich członków dziękuje delegatom Zarządu Okręgowego za przybycie, udzielenie nam potrzebnych informacji i wnosi okrzyk „Cały Zarząd Okręgowy niech żyje”. Skarbnik Okręgu p. Winiarski wyraża swoje podziękowanie za tak miłe i serdeczne przyjęcie w Kole.

Odszpiewaniem Roty zakończono zebranie.

KRATCZKI

Sąd Grodzki na rozprawie w dniu 14. bm. rozpatrywał następujące sprawy karne:

Za samowolne opuszczenie aresztu policyjnego stanął za kratkami Baranowski Alfons z Wąbrzeźna. — Sąd skazał go na 2 miesiące bezwzględnej kary.

Nienacziwy pisarz. Kolecki Leonard z Wąbrzeźna pisał Hajdrowej z Myśliwa wniosek o zezwolenie na posiadanie broni i pobral od niej na opłaty stemplowe 5,50 zł. — Wniosek do Starostwa nie wpłynął. — Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia bez zastę-

powania amnestji, ponieważ za podobne przestępstwa oskarżony był już kilkakrotnie karany.

Ukradła szalik. Faltynowska Marja z Jaranowic, za kradzież szala damskiego na szkodę Wessel Juljanny z Plywaczewa (kradzieży dokonała w składzie p. Klimaszki) — skazana została na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Ukradli dwa wozy. Herdzik Jan i Herdzik Piotr z Czysiochlebia za kradzież 2-ech wozów na szkodę Studzińskiego Jana z Ludowic i Romana Jana w Trzcianie, skazani zostali: Herdzik Jan na 6 mies. więzienia, którą to karę darowano mu na skutek amnestji, a Herdzik Piotr — 6 mies. bezwzględnej kary. — Skradzione wozy oskarżeni przetrzymali i osmarowali smolą, by nie zostały rozpoznane, co jednak nie dużo im pomogło, bo sprawa wyszła na jaw.

Z pałą gumową na odpust. Na odpust do Płunicy przybył Bolesław Kuberski z Drzonowa pow. Chełmno ze swymi braćmi, uzbrojony w pałą gumową z ołowianą kulą, gdzie w czasie nabożeństwa wszczęli awanturę i bójkę. Po przybyciu policji na miejsce, inicjatorów bójki wskazał woźny gminny. Kuberski z towarzyszącymi z zemsty zażądali od woźnego wydania pół litra wódki, groząc mu pobiciem. Woźny szukał ratunku w obojętym, gdzie też podążyli za nim napastnicy i tam wymusili od niego 5 wódek. — Sąd uznał Kuberskiego winnym i skazał go na 8 miesięcy bezwzględnej kary.

„NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU”.

Kino „Słońce” wyświetla dziś w poniedziałek dnia 20-go o godz. 8,15 i we wtorek o godz. 5-tej dla młodzieży i 8,15 wiecz. polski przebieg filmowy pod tyt.: „Nie miała baba kłopotu”. — Następny film pod tyt. „Mały pułkownik” z Shirley Temple.

Z POWIATU

POŻAR.

PLYWACZEWO. W zagrodzie rolnika Golumskiego Franciszka powstał pożar, który zniszczył stodołę, stajnię wraz z narzędziami rolniczymi, łącznej wart. ok. 4.670 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od isker z komina domu.

Z WALNEGO ZEBRANIA POWSTANCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII.

OSIECZEK. Na wyznaczone na dzień 3 stycznia roczne walne zebranie Powstańców i Wojaków O. K. VIII. zebrało się 26 członków placówki. Zebranie zajął drh prezes Piotrowski; odczytany porządek obrad przyjęto bez zmian. Skolei drh Piotrowski zdał rzeczowe sprawozdanie z całorocznej działalności pracy. Jako następni zdawali sprawozdania komendant, skarbnik i sekretarz. Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani udzielili ustępującemu zarządowi pokwitowania.

Celem dokonania wyboru nowych władz — marszałkiem Walnego zebrania wybrano p. Piotrowskiego W., który dziękując za zaszczytowanie go tą godnością — dziękując wszystkim członkom Zarządu za trud i starania, jakie położyli w ciągu roku sprawozdawczego dla Placówki. Jak wielką popularnością cieszył się Zarząd w

kołach członków najwymowniejszym dowodem tego, że zebrani powołali do piastowania funkcji w zarządzie tych samych ludzi — przez aklamację. I tak wybrano prezesa p. W. Piotrowskiego, wiceprezesa — p. Jaranowskiego Władysława, sekretarzem — p. Rozwadowskiego Stanisława, zastępcą sekretarza — p. Szymańskiego Fr., skarbnikiem i ref. organizacyjnym — p. Angowskiego Franciszka, ref. ośw. i wych. ob. Tokarskiego Tadeusza. Na komendanta proponowano — p. Rozwadowskiego Kaz., na jego zastępcę — p. Tokarskiego Tadeusza. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Jaranowskiego Wład. i Złotowskiego. Po dokonanych wyborze wezwał Prezes ogół członków do wydatnej pracy, poczem odczytał okólniki nadeszłe do Placówki. Odszpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy” oraz hasłem „Wolność” zakończono zebranie.

OPLATEK U STRAŻAKÓW.

PODZAMEK GOLUBSKI. W niedzielę, dnia 5. bm. obchodziła Ochotnicza Straż w Podzamku Golubskim swój pierwszy od zarania swego istnienia wieczór wigilijny — oplatek. O godz. 18-tej nastąpiło uroczyste otwarcie wieczorku przez p. Dudziaka sekr. gminy w imieniu prezesa p. Chaberkę powitaniem licznie przybyłych gości i członków poczem nastąpił wspólny śpiew kolend, przy choince.

Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu kolend i oplatki wygłosił p. Dudziak, który zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali.

Po bardzo ładnej i stosownej deklamacji dzieci, nastąpiło tradycyjne dzielenie się oplatkiem i składanie życzeń, poczem znów przy dźwiękach orkiestry odśpiewano kilka kolend i wygłoszono deklamację przez dzieci.

W tej chwili wszedł na salę świetnie udekorowany gwiazdor który obdarzył wszystkie dzieci pięknymi podarkami a nawet nie zapomniał o starszych — to też chwila ta była pełna prawdziwej radości wśród wszystkich zebranych. Następnie odbyła się wspólna kawa towarzyska przy której gawędzono przez pewien czas.

Po pierwszej części rocznicowej podziękował p. Dudziak w imieniu prezesa wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się do uroczystości tego wieczorku, bądź to przez dostarczenie pieczywa i t. d. zachęcając do drugiej części tego wieczorka — wspólnej familijnej towarzyskiej zabawy, na której też faktycznie bawiono się ochoczo jak jeszcze nigdy na Podzamku Golubskim do rana.

Pamięć tej imprezy pozostanie wszystkim uczestnikom na długie czasy i oby zawsze taka miłość i zgoda zapanowała na wszystkich zabawach i w organizacjach.

Obserwator.

Golub

PASER GORSZY OD ZŁODZIEJA

Robotnik Józef FRANKOWSKI, zamieszkały w Kawkach, pow. Brodnica, oskarżony był o to, że w czasie od 1932 do 1935 r. Maksymilianowi Derengowskiemu z Lipnicy systematycznie kradł zboże, razem około 25 ctr. żyta, 15 ctr. pszenicy o łącznej szacunkowej wartości 285 zł. Przytem według aktu oskarżenia robotnik Alojzy Lubiński, rolnik Ernest Kajser i rolnik Kurt Huksoł — wszyscy z Lipnicy pow. Wąbrzeźno, — w popelnianiu tych przestępstw mieli udzielać Frankowskiemu pomocy, przewożąc wgl. przenosząc skradzione i wydane im zboże, umówionym odbiorcom. — W końcu aktu oskarżenia zarzucał kupcowi Mieczysławowi Kubaickiemu robotnikowi Józefowi Gutowskiemu — obaj z Lipnicy — i kupcowi Romanowi Szymczakowi z Małego Pułkowa, że od Frankowskiego i Kajsera kupili zboże, wiedząc, iż pochodzi ono z kradzieży. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Frankowskiego na karę więzienia przez 6 mies. za to, że w roku 1934 Derengowskiemu zabrał półtora ctr. żyta. Postępowanie dowodowe dalej ujawniło, że Kajser w tym samym czasie pomagał Frankowskiemu w zbyciu półtora ctr. zboża skradzionego za co go skazał Sąd na 6 mies. więzienia i 100 zł grzywny. Na mocy amnestji kary powyższe zostały oskarżonym darowane. — Innych oskarżonych uwolniono od winy.

CHCESZ WIEDZIEĆ

O WSZYSTKIM?

Tak! — A więc musisz zamówić na miesiąc luty „Głos Wąbrzeski”. Z niego bowiem — dowiesz się o wszystkim bez osłonek — co się dzieje w kraju i na całym świecie.

„GŁOS WĄBRZESKI”

jest pismem tanim a mimo to informuje wszechstronnie.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17 stycznia 1936 r.

Żyto	12,50—12,75
Pszenica	17,50—17,75
Jęczmień browarowy	14,50—15,25
Jęczmień jednolity	13,75—14,00
Jęczmień zbiorowy	13,00—13,50
Owies	13,75—14,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	19,50—20,00
Mąka żytnia gat. 0-45 proc.	18,00—19,50
Mąka żytnia gat. I 0-55 proc.	18,50—19,00
Mąka żytnia gat. II 45-55 proc.	15,75—16,25
Mąka żytnia razowa 0-90 proc.	13,75—14,25
Mąka pszenna IA 0-20 proc.	30,00—32,00
Mąka pszenna gat. IB 0-45 proc.	29,00—30,00
Mąka pszenna gat. IC 0-55 proc.	28,25—29,25
Mąka pszenna gat. ID 0-60 proc.	27,50—28,50
Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc.	26,50—27,50
Mąka pszenna gat. IID 45-65%	22,25—23,25
Otręby żytnie	10,00—10,50
Otręby pszanne mialkie	10,50—11,00
Otręby pszenne średnie	11,00—11,50
Otręby pszenne grube	10,75—11,25
Otręby jęczmienne	10,25—11,00
Rzepak zimowy	42,00—45,00
Mak niebieski	59,00—63,00
Gorczyza	35,00—38,00
Siemię lniane	36,00—38,00
Groch polny	21,00—23,00
Groch Wiktoria	25,00—29,00
Groch Folgera	19,00—21,00
Ziemniaki jadalne pomorskie	4,00—4,50
Ziemniaki jadalne nadnoteckie	4,00—4,50

PAMIĘTAJCIE,

że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

Życie towarzyskie

— UWAGA! PODOFICEROWIE REZERWY! Dziś o godz. 20 rozpocznie kursu O. P. L. G. w świetlicy Domu Pracy Społecznej. Komendant.

— WALNE ZEBRANIE RODZINY REZERWISTÓW KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się w dniu 2 lutego o godz. 16-tej w lokalu p. Szymańskiego. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie, Walne Zebranie odbędzie się w II terminie o godz. 16,30 i uchwały tego zebrania będą prawomocne. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Rodzina Rezerwistów koło Wąbrzeźno

urządza w sobotę 25 stycznia w Hotelu pod Białym Orłem

Zabawę taneczną

W programie: oberki, kujawiaki, krakowiaki, polki, walczyki, fokstrot shimmy i inne. — — —

W czasie zabawy różne niespodzianki. — Doborowa orkiestra
Początek o godzinie 20-tej

Szan. Obywatelstwo m. Wąbrzeźna a zwłaszcza sympatyków Rodziny Rezerwistów na powyższą zabawę — zaprasza
Zarząd Koła

PRZETARG PUBLICZNY.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W TORUNIU zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 9 z dnia 13. I. 1936 r. PRZETARG PUBLICZNY NA CZYSZCZENIE PASÓW OCHRONNYCH w obrębie Dyrekcji. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 11 lutego br. o godzinie 9-tej.

DYR. OKR. KOLEI PAŃSTWOWYCH

MAKULATURA

w każdej ilości do nabycia w

Administracji

„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”
ul. Mickiewicza 1. Tel. 80.

Sprzedam

wóz czarny kryty w dobrym stanie i polewożyk
Dzierżawca Probostwa
Chełmonie

Podania

administracyjno-skarbowe i sądowe załatwia
Biuro — Wąbrzeźno
Hallera 5

Dom

na bardzo korzystnych warunkach zaraz nasprze-
daż

Gdzie wskaże Głos

Skład

do wynajęcia bliższe informacje u p. Grzegorz-
czyka
Tobolski Kopernika

Uczeń

potrzebny od 1. 4. 36 r.
mistrz kowalski
ORŁOWO pocz. Płuniska

Dom

w Wąbrzeźnie bez długu w głównej ulicy ze składem i mieszkaniami za 6.000 zł. na sprzedaż
Kazimierzak
Wąbrzeźno ul. J. M. Piłsudskiego 35

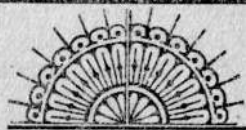
Gospodarstwo

17 morgów zaraz na sprzedaż M. Lesińska
Rychnowo p. Wąbrzeźno

Kalendarz I. K. C.

na rok 1936 można nabyć w adm. „Głosu”

CENA zł. 2.50



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś w poniedziałek dn. 20 o godz. 8,15 i wtorek o godz. 5 dla młodzieży i 8,15 wiecz. polski przebieg filmowy pod tyt:

Nie miała baba kłopotu

we wtorek o godz. 5 idziemy wszyscy z naszą całą dzieciarnią
Wstęp 25 gr. Natępnym film w środę i czwartek codziennie 2 seanse o godz. 5 i 8,15 w. najcudowniejsze dziecko XX. wieku
SHIRLEY TEMPLE „Mały pułkownik”

W restauracji codziennie Familijny dancing

Książnica Kopernikańska
w Torunlu